Nr 377. Kraków, Sobota 20 Sierpnia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed uroczystościami w Poznaniu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Poznań. Bramy tryumfalne i trybuny dla publiczności na przyjazd cesarza Wilhelma są już gotowe. Dekoracye prywatne nieliczne. Cesarz przyjedzie dziś o godz. 4 po południu. Naprzód cesarz zatrzyma się przed zamkiem, gdzie powita go nadburmistrz mową, na którą cesarz odpowie. Uczta odbędzie się na 270 osób. Polakom rozesłano 30 zaproszeń.

Poznań. Szpaler od dworca kolejowego w czasie przejazdu cesarza tworzyć będą wojsko i 8000 dzieci. Cesarz miasta nie zwiedzi. W czasie pobytu cesarza obywatele dolnego miasta wręczą mu petycyę o zniesienie fortyfikacyj wschodnich.

Poznań. Na dziś i jutro zapowiedziano iluminacyę miasta. Policya namawia obywateli polskich, aby iluminowali swoje domy. Część obywateli z obawy podobno usłucha namowy policyi. Zresztą cała uroczystość przyjęcia cesarza będzie miała charakter wojskowy i urzędowy.

Poznań. Rada nadzorcza uchwaliła udekorować hotel polski „Bazar". Koła kupieckie i rzemieślnicze wobec przyjazdu cesarza zachowują się biernie.

Poznań. Krąży pogłoska, że ks. Jażdżewski będzie mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Z Rady ministrów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Wczoraj przed południem odbyła się wstępna konferencya prezydyum Rady ministrów w sprawie drożyzny mięsa. W konferencyi tej wzięli udział ministrowie: br. Bienerth, Weiskirchner i Popp. Kierownicy obu resortów zdali bar. Bienerthowi relacyę z konferencyj, jakie odbyły się między reprezentantami ministerstwa handlu i rolnictwa co do propozycyi, które miały być przedłożone Radzie ministrów.

Rada ministrów zebrała się o godz. 5 po południu i trwała do $^{3}/_{4}$9 wieczorem.

Koło polskie i rząd.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z pos. Głąbińskim w sprawie dzisiejszej konferencyi prezydyum Koła z bar. Bienerthem. — Prezydyum Koła — oświadczył pos. Głąbiński — zjawi się u bar. Bienertha, aby wysłuchać, jakie są wyniki obliczeń, poczynionych przez rząd w sprawie budowy wewnętrzno-galicyjskiego systemu kanałowego. Sprawy polityczne nie będą na tej konferencyi poruszane. Decyzya w sprawie kanałów również na tej konferencyi nie zapadnie, gdyż sprawa ta potrzebuje bardzo gruntownych studyów. Prezydyum Koła otrzyma dziś tylko propozycye rządu w tej mierze.

Kwestya mięsna.

Wiedeń. Imieniem agrarnej centrali wręczył p. Hohenblum prezydentowi gab. bar. Bienerthowi memoryał, oznaczający jako nieprawdziwe i nieuzasadnione twierdzenie rzeźników, że wzrastające ciągle ceny mięsa w handlu detalicznym odnieść należy do braku bydła i wysokich cen za nie, względnie do zamknięcia granic dla importu bydła. Memoryał wylicza dalej wnioski agraryuszów dla zwalczenia drożyzny mięsa, między innemi popieranie hodowli bydła.

Budapeszt. Wczoraj rano rozpoczął się tu strajk 3500 robotników młynarskich.

Turcya i Bułgarya.

(Telegr. „N. Reformy".)

Turcya i Bułgarya.

Sofia. W tutejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają, że porozumienie między rządem tureckim a bułgarskim w sprawie zbiegów macedońskich stanowczo przyjdzie do skutku. Panuje przekonanie, że z tego powodu nie przyjdzie do konfliktu.

Sofia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przy udziale 5000 osób. Przyjęto rezolucyę, domagającą się, aby rząd wypowiedział Turcyi wojnę lub podał się do dymisyi.

Oświadczenie Izzeta paszy.

Berlin. „Berl. Ztg am Mittag" ogłasza wywiad z szefem tureckiego sztabu generalnego Izzetem paszą. Generał Izzet oświadczył:

Nie mamy nieprzyjaznych zamiarów przeciw któremu z naszych sąsiadów. Jeżeli jednak nasz honor narodowy będzie narażony na szwank, to będziemy się umieli bronić. Nasza władza zwierzchnicza nad Kretą musi być utrzymana pod każdym warunkiem. Armia turecka jest gotową, zwłaszcza nasz III korpus, który jest decydujący. Składa się on z 7 dywizyj piechoty, 28 pułków konnicy i 7 pułków artyleryi. W razie mobilizacy możemy naszą armię europejską podnieść ze 180.000 ludzi do liczby trzy razy większej. Jesteśmy więc w stanie prowadzić wojnę na dwa fronty. Wprawdzie armia bułgarska jest poważniejszym przeciwnikiem niż grecka, ale jesteśmy przekonani, że oprzemy się obu przeciwnikom. Flota nasza po zakupnie dwóch niemieckich pancerników jest silniejszą od floty greckiej. Ludność nadbrzeżna Młodej Azyi jest znakomitym materyałem do obsadzenia okrętów. Jak więc powiadam, jesteśmy przygotowani bronić się, jeżeli nas ktoś zaczepi.

Kwestya kreteńska.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" pisze: W tutejszych kołach politycznych dotąd nic nie wiadomo, jakoby wogóle poruszano myśl zwołania konferencyi kreteńskiej. Zdaje się, że tylko w Konstantynopolu zajmują się tą myślą.

Z Kanei donoszą, że naprężenie między muzułmanami a chrześcijanami ciągle wzrasta. Jeżeli władzom kreteńskim nie uda się zaprowadzić na wyspie spokoju, to w takim razie komendanci obcych okrętów, które stoją w zatoce Suda, wysadzą wojska na wyspę.

Berlin. Wiadomości, rozpowszechnione w prasie o zwołaniu konferencyi kreteńskiej do Rzymu, znajdują w tutejszych sferach poinformowanych stanowcze zaprzeczenie.

Berlin. W sprawie wiadomości konstantynopolitańskiej, jakoby w kołach Porty słychać było, że znowu wznowiono myśl konferencyi dla ustanowienia antonomicznego rządu dla Krety i jakoby nawet poruszano kandydaturę księcia duńskiego, pisze „Nordd. Allg. Ztg", że w Berlinie nic o tem nie wiadomo. Konferencya taka mogłaby tylko obradować nad zmianą prawnopaństwowego stanowiska Krety, a sprawa ta mogłaby przyjść pod obrady, gdyby ją właściciel tej prowincyi, Turcya, postawił, co przecież nie leży w jej interesie.

Telegramy

z dnia 20 sierpnia.

Wiedeń. Rosyjska eskadra, która wkrótce oczekiwaną jest w Rjece, otrzymała polecenie zabrania na pokład w. księcia Mikołaja Mikołajewicza z małżonką z domu księcia czarnogórskiego, który udaje się na uroczystości do Cetynii.

Petersburg. „Now. Wremia" zaprzecza doniesieniom pism zagranicznych, jakoby Izwolski miał w celach politycznych udać się w najbliższym czasie do Sofii i Belgradu. Izwolski bawi obecnie na urlopie. Podróż jego ma charakter czysto prywatny.

Po pożarze w Brukseli.

Bruksela. Większą część skradzionych na wystawie w czasie pożaru pierścieni i perłowych naszyjników, wartości kilkuset tysięcy koron, nadali złodzieje w jednym z urzędów pocztowych w Brukseli. Klejnoty te były zawinięte w starą gazetę.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Brukseli: Komitet wystawowy występuje przeciw błędnym zapatrywaniom prasy i publiczności zagranicznej co do rozmiarów katastrofy. Ze stu bowiem hektarów, objętych wystawą, tylko na 4 hektarach był pożar i tylko 3 narodowości, ze 30 biorących udział w wystawie, poniosły częściową szkodę w swych oddziałach.

Bruksela. Komitet wystawowy ogłasza, że na przyszłość umieszczone będą na wystawie dwie parowe sikawki.

Z Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Między regentem i gabinetem przyszło do porozumienia i regent pozostaje dalej.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Rząd przedsięwziął środki w celu stłumienia powstania w Hane i najbliższych okolicach Teheranu, gdzie kieruje powstaniem Reszid-sułtan. Wysłano tam oddział kawaleryi wraz z artyleryą. Gubernatorowi isfahańskiemu polecono wysłać oddział wojska przeciw znanemu rozbójnikowi Naipahuseinowi.

Roosevelt i Taft.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Nastąpił wreszcie spodziewany od dawna rozłam między Rooseveltem a Taftem. Jest rzeczą pewną, że w r. 1912 Roosevelt kandydować będzie przeciw Taftowi.

Rozszerzenie elektrowni miejskiej.

W roku bieżącym przybył w Krakowie nowy gmach przemysłowy, położony na rogu ul. Łobzowskiej i Biskupiej. Architektura gmachu, dzieło starszego inspektora budownictwa miejskiego p. Jana Rzymkowskiego, przedstawia się bardzo dodatnio pomimo tak niewdzięcznego tematu, jakim jest gmach fabryczny, którego wewnętrzne urządzenia musi być niewolniczo zastosowane do swego celu. Ów gmach — to nowa podstacya elektrowni miejskiej, której wybudowanie spowodowały następujące względy:

Od dłuższego czasu utrzymywało się zdanie, że elektrownia krakowska jest za małą i niestety zbudowaną na bardzo krótką metę. Nie mamy zamiaru robić komuś z tego powodu zarzutów, naodwrót musimy stwierdzić, że było to ogólną opinią, iż elektrownia zbudowana w r. 1905 na 10.000 lamp, powinna wystarczyć na szereg lat. Wymieniano liczbę tych lat i przypuszczano, że potrzeba powiększenia nie nastąpi wcześniej niż za jakie 5 do 10 lat. Tymczasem okazało się coś innego.

Dzięki niestrudzonej zapobiegliwości kierownika tej instytucyi dyrektora Kazimierza Gajczaka i dzięki przejęciu się sprawą elektrowni całego personalu, powstało u nas przedsiębiorstwo, wielkości którego nikt nie przewidział. Elektrownia krakowska, która obsługuje dzisiaj około 2000 odbiorców i sprzedaje prądu za 600.000 koron rocznie, należy do większych przedsiębiorstw w monarchii. Z większych elektrowni uruchomiona prawie jako ostatnia, zajmuje co do wielkości swej jedno z pierwszych miejsc między elektrowniami austryackiemi, a także co do szybkości zwiększającej się liczby odbiorców zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Widać z tego, jak trudno było podołać słusznym wymaganiom publiczności, zwłaszcza, że na tak szybki rozwój nikt nie był przygotowany. Szybki ten rozwój podniósł znacznie dochody młodej instytucyi, ale wytworzył i czasowe straty. Elektrownię samą musiano całkowicie przerobić, wymieniano maszyny, rozdzielnicę, baterye elektryczne i stworzono właściwie dopiero prowizoryczną, która wprawdzie na chwilowe zapotrzebowanie wystarcza, ale nie uwzględnia późniejszego i silnie zapowiadającego się rozwoju. Nie przesądzając dzisiaj uchwał miarodajnych czynników, można przypuszczać, że gminę czekają jeszcze wielkie wydatki, które będzie musiała ponieść, jeżeli zechce prowadzić zakład w sposób europejski.

W ścisłym związku z samą stacyą, a nawet integralną jej częścią, jest sieć przewodów; — i jeżeli się okazało, że koniecznem jest jej powiększenie, to bardzo naturalnem było przypuszczenie, że i sieć przewodów nie odpowiadała obciążeniu i wymagała rekonstrukcyi. Pierwotnie wykonana sieć, obliczona tylko w przybliżeniu na podstawach, któremi wówczas można było rozporządzać, uzupełnianą była w miarę zgłaszania się konsumentów w tych kierunkach, gdzie tego konieczna potrzeba wymagała. Musiał więc wreszcie przyjść czas, w którym dalsze poprawki sieci dotychczasowym sposobem przeprowadzić się nie dały i okazała się potrzeba wydatnej rekonstrukcyi całej sieci, celem zapewnienia istniejącym konsumentom rocznego światła o przepisanym napięciu i celem umożliwiania przyłączania dalszych konsumentów.

Ścisłe obliczenie przeprowadzone według obecnego faktycznego obciążenia, stwierdziło, że prawie cała sieć wymaga rekonstrukcyi, najgorszemi zaś dzielnicami są Piasek i Kleparz, których sieć zupełnie wymaganiom nie odpowiadała. Dzielnice Piasek i Kleparz są najdalej od elektrowni położone i już ze względu na to oddalenie z natury rzeczy posiadają najwyższe spadki napięcia. Jeżeli zatem obie przyczyny: za wielka odległość i nadmierne obciążenie zbiegają się i wspólnie zły stan sieci powodują, to rzecz prosta, że zaradzenie złemu wymaga większego nakładu kapitału, którego umiejętne użycie rozstrzygać może dalszy pomyślny rozwój elektrowni.

Odległość powyższych dzielnic jest mniej więcej taka sama, jak stacyi w Płaszowie. Bliską więc była myśl, żeby te dzielnice uważać za osobnego konsumenta i zasilać je jak stacyę w Płaszowie prądem zmiennym o wysokiem napięciu. Powody, które w tym wypadku były miarodajne, są te same, jakie rozstrzygnęły wybór prądu dla Płaszowa. Sposób zastosowania prądu zmiennego jest jednakże nieco inny. Ponieważ niemożliwą, bo zbyt kosztowną byłoby rzeczą zmieniać w obu dzielnicach kable prądu stałego na kable prądu zmiennego, przeto należało w obrębie tych dzielnic ustawić podstacyę, zasilaną z elektrowni prądem zmiennym o wysokiem napięciu, któraby przetwarzała ten prąd na stały, potrzebny dla sieci przewodów owych dzielnic.

Do zasilania podstacyi musiano zatem ułożyć kabel wysokiego napięcia, którego koszt był znaczny, tak, że wzgląd na samą podstawę nie byłby dostatecznym powodem do wyboru projektu z podstacyą jako lepszego. Kabel ten ma jednakże daleko donioślejsze znaczenie. Już pertraktacye z koleją północną celem przyłączenia dworca towarowego i osobowego prowadzić musiano w tym duchu, aby użyto prądu zmiennego, nawet w razie rekonstrukcyi sieci bez podstacyi. O zasilaniu kolei północnej prądem stałym nie mogło być mowy z powodu zbyt wielkiej odległości, tak, że koniecznem było w każdym razie ułożenie dla kolei północnej kabla dla wysokiego napięcia.

Ze względów bezpieczeństwa musi doprowadzenie prądu do kolei północnej nastąpić w ten sposób, żeby przerwa w ruchu była wykluczoną, to znaczy, że kolej północna musi być z dwóch stron zasilaną w tym celu, aby można bez przerwy w ruchu dla wykonania ewentualnie koniecznych naprawek częściowo kabel wyłączyć.

Wymaganiu temu czyni zadość ułożony kabel wysokiego napięcia, który opasuje cały Kraków jednym pierścieniem i może zasilić nietylko kolej północną, lecz również i podstacyę z dwóch stron prądem. Kabel ten położony jest przeważnie wzdłuż wałów na granicy starego Krakowa. Nie przedstawia zatem żadnej trudności wykonać od tego kabla odgałęzienia do gmin podmiejskich, co stanowi dalszą ważną jego zaletę.

Stworzenie Wielkiego Krakowa nakłada wprost obowiązek na miasto w taki sposób powiększenie elektrowni zawczasu przewidzieć, aby wtenczas, gdy zajdzie tego potrzeba, dostarczanie prądu do obecnych gmin podmiejskich nie wymagało nowych większych inwestycyj, których już teraz z łatwością uniknąć można. Okrężny kabel wysokiego napięcia jest więc nietylko dla podstacyi i kolei północnej nieodzownie potrzebny, ale daje oprócz tego możność rozszerzenia działalności elektrowni na daleko większy okręg, niż kabel o niskiem napięciu dla prądu stałego, a podstacya, która już teraz okazuje się konieczną, będzie w razie wykupna tramwaju przez miasto wobec takiego samego oddalenia stacyi tramwajowej od powyższych dzielnic, jak elektrowni, dla rozszerzenia sieci tramwajowej tem bardziej potrzebną.

Takim jest wogóle cel podstacyi. Urządzenie owej podstacyi przedstawia się następująco:

Na parceli, przeznaczonej na budowę, wystawiono halę maszynową 2-piętrową o wymiarach 20×15 m. oraz dom mieszkalny dwupiętrowy, mieszczący zarazem jadalnię i łazienkę dla robotników. Część elektryczną podstacyi stanowią 5 przetwarzaczy, 1 agregat dodatkowy i bateryа akumulatorów. Przetwarzacz, służący do przemiany prądu zmiennego o wysokiem napięciu na prąd stały o niskiem napięciu, składa się z dynamomaszyny, prądu stałego o sprawności 220 kilowatów przy napięciu 450—500 woltów; dynamomaszyna jest bezpośrednio połączona z motorem prądu zmiennego o sprawności 350 koni parowych przy napięciu 5000 wolt.— Przetwarzacze otrzymują prąd zmienny z głównej stacyi i przetwarzają go na prąd stały, którym zasilają sieć kablową, położoną w pobliżu podstacyi.

Maszyny te oraz tablicę rozdzielną i aparaty miernicze dostarczyła firma Galicyjskie Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, jako generalna reprezentacya austryackich zakładów Siemens-Schuckertowskich.

Do podstacyi przeniesiono starą bateryę akumulatorów z głównej stacyi i umieszczono ją na pierwszem piętrze hali maszyn. Do ładowania bateryi ustawiono stary agregat dodatkowy, który się znajdował poprzednio w głównej stacyi.

Kronika.

Kraków, sobota 20 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Bernarda op., Samuela pr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 38, zachód o godz. 6 m. 49 długość dnia godzin 14 min. 11.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zachmurza się, mierne wiatry, ciepło, najpierw jeszcze pięknie i potem pochmurnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: zamknięty.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Szukajcie dziecka".

Z instytutu muzycznego. Lekcye szkolne w instytucie muzycznym rozpoczną się dnia 1 września. Zakres naukowy instytutu został znacznie rozszerzony. I tak: obok nauki na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i altorze, oraz obok nauki śpiewu, wprowadzono naukę na wszystkich instrumentach dętych i kontrabasie, ze względu na zupełny brak uczelni w Krakowie, w którejby przedmiotów tych udzielano. Chcąc uprzystępnić opłatę szkolną, zarząd instytutu dla tych instrumentów wyznaczył taksę 12 koron miesięcznie. Dla nauczania na klasach instrumentów dętych zaangażowano pierwszorzędne siły w osobach pp. Józefa Jureczki, Michała Kellera, Antoniego Tomeczka i Józefa Wrońskiego. Nauczyciele ci, jako wychowankowie zagranicznych konserwatoryów, dają zupełną gwarancyę odpowiedniego prowadzenia nauki. Zaprowadzono również naukę języka włoskiego, której udzielać będzie p. Carlo Moscheni. Do wykładania historyi muzyki zaproszono dra Franciszka Bylickiego. Wpisy rozpoczną się dnia 28 b. m. w nowym lokalu instytutu, ul. św. Anny l. 2, dokąd adresować należy wcześniejsze listowne zgłoszenia.

Ze szkoły dramatycznej. Nauka w szkole dramatycznej K. Gabryelskiego w Krakowie rozpocznie się dnia 1 września. Jak w roku ubiegłym, tak i obecnie obok nauk praktycznych, obejmujących naukę dykcyi, deklamacyi, ruchów scenicznych, maskę (charakteryzacyę ciała) i t. d., wykładane będą nauki teoretyczne, w szczególności: scenologia, estetyka, etologia, kostyumologia i historya literatury dramatycznej wraz z teoryą dramatu. Personal nauczycielski obok kierownika szkoły tworzą: dr Rydel Lucyan, Tetmajer Włodzimierz, Siemaszko Antoni i dr Szyjkowski Maryan. Obok wymienionych kierownictwo szkoły pertraktuje o pozyskanie jednej z wybitnych artystek dramatycznych dla kształcenia adeptek sceny. Wpisy rozpoczną się dnia 28 b. m. w lokalu instytutu muzycznego, ul. św. Anny l. 2, gdzie też przesyłać należy wcześniejsze pisemne zgłoszenia.

Wieczór piosenek i satyry p. Józefy Borowskiej, primadonny „Momusa" odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór w sali resursy urzędniczej. P. Borowska wypełni większą część programu śpiewkami „Starej Warszawy", piosenkami Delmeta i utworami kabaretowemi, które interpretuje znakomicie. W wieczorze wezmą też udział pp. Adamski, Haraschin, Ratmański i i. Wytwornym „conferencier" będzie p. Bolesta (pseud.). — Bilety do nabycia w handlu p. Wołkowskiego (Rynek gł. A—B), wieczorem od godz. 6-tej przy kasie w Resursie urzędniczej (ul. św. Jana).

Meldunki policyjne z gmin przyłączonych. Z dyrekcyi policyi komunikują nam: Mieszkańcy i właściciele kamienic w gminach przyłączonych obowiązani są do meldowania nowych lokatorów i wymeldowania dawnych nie w dyrekcyi policyi w Krakowie, ale w ekspozyturze danej gminy.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 9$^{1}/_{4}$ wieczór na plantach pod pomnikiem Lilli Wenedy strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 23-letni robotnik, Władysław Głowacz, pochodzący z Królestwa Polskiego. Kula skierowana do ust, utkwiła w mózgu i zeszpeciła okropnie twarz samobójcy, wysadzając mu zupełnie prawe oko. Natychmiast koło leżącego w krwi robotnika zebrał się tłum ludzi. Jakiś amator zabrał sobie na pamiątkę rewolwer Głowacza. Zawezwane pogotowie przewiozło bezprzytomnego Głowacza na oddział hirurgiczny szpitala św. Łazarza w stanie tak groźnym, że ranny zapewne tej nocy skończy życie.

Ktoś z publiczności, zgromadzonej dokoła leżącego samobójcy, rzucił myśl, że samobójstwo to stoi w związku ze sprawą Rybaka. Notujemy tę wiadomość jako pogłoskę, gdyż od bezprzytomnego Głowacza nie można było wydobyć żadnych zeznań.

Na szkołę polską w Jaworzu. Otrzymujemy następującą odezwę:

Niedawno minął dzień pamiętny wielkiej rocznicy dziejowej. Dzień o tak potężnym porywie ducha patryotycznego, że zdawałoby się, iż jest w stanie nasycić społeczeństwo polskie na długie lata zapałem do ciężkiej, a wydatnej pracy. Placówki narodowe, broniące języka, obyczajów i kultury polskiej, to cel owego nieustannego zapału i czujności. Szkoły na kresach, gdzie zaborczość krzyżacka jak niegdyś, tak i dziś szerzy bezprawie swoje — to owe posterunki, na których nie wolno nam słabnąć, ustawać, albo się z nich cofać pod grozą utraty czci obywatelskiej. Szkoła polska mająca się budować w Jaworzu na Śląsku austr., w której setki dzieci polskich górników mają znaleść schronienie przed germanizacyą i zniepravieniem narodowem, woła o ofiarność do społeczeństwa polskiego. Niech nikt z rodaków nie omieszka w tym pamiętnym roku grunwaldzkim dorzucić choć drobnej cegiełki do jej budowy, spełniając czyn obywatelski. Zebrany w Zakopanem i Poroninie Komitet, chcąc powiększyć fundusze, urządza sprzedaż wydawnictw jubileuszowych, a w dniu 20 b. m. wielką zabawę w parku i sali dra Chramca.

Odezwę podpisali: Ernestowa Bandrowska, B. Baudoin de Courtenay, Wagner, Aleksander Czarnomski, Władysław Osiński, Jan Wróblewski, d. Kazimierz Chełchowski, Alojza Brunakowa, M. T. Błotnicka, Adam Lewita, Franciszek Nowodworski, Małgorzata Starzyńska, Wacław Sobieski, Roman Różycki, Michał Świerzyński, Adam Ludwig, Jadwiga Chramcowa, dr Chramiec, Olga Bieczyńska dr Adam Doboszyński, Józefowa Turkowa, Dobruchowski, Wacław Gosławski, Halina Sędziukowa, Wanda Dzierżgowska.

Samobójstwo gimnazyalisty. Z Przemyśla donoszą, że wczoraj w nocy o godz. 1 rzucił się na moście kolejowym pod przejeżdżający pociąg pospieszny Lwów-Kraków uczeń V klasy gimnazyum z Sanoka, Leon Landsberg, i zginął na miejscu.— Koła odcięły mu głowę i pogruchotały ręce i nogi. Powodem samobójstwa była obawa przed egzaminem wstępnym do VI klasy, gdyż był prywatystą. Rodzice jego mieszkają w Żmigrodzie.

Nowe bazyliki polskie. Z Rzymu telegrafują: W organie urzędowym Watykanu „Acta sedis apostolicae" ogłoszono mianowanie kościołów katedralnych we Lwowie i Płocku bazylikami mniejszemi.

Pogrzeb ś. p. Glogera odbył się we czwartek w Warszawie przy tłumnym udziale publiczności. Przy wyprowadzeniu zwłok chór „Lutni" odśpiewał marsz żałobny Chopina, poczem kondukt pogrzebowy, który prowadził ks. Bieńkowski w asystencyi licznego duchowieństwa, ruszył na cmentarz.

Nad mogiłą pożegnał ś. p. Glogera Aleksander Kraushar w imieniu warszawskiego Tow. naukowego, podnosząc zasługi Glogera, jako badacza, obywatela, człowieka dobrego i uczynnego, oraz Aleksander Janowski w imieniu warszawskiego Tow. krajoznawczego, czcząc pamięć zmarłego prezesa, jako prawdziwego kapłana w świątyni krajoznawstwa polskiego, który był uosobieniem szczerości i prawdy zarówno w życiu prywatnem, jak i publicznem.

Po tych przemowach złożono zwłoki w grobie rodzinnym.

Aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: We czwartek po rewizyach w mieszkaniach aresztowano p. Alberta Kropowińskiego (Hoża 40), p. Karola Baczyńskiego (Nowogrodzka 25), p. Jakóba Goldberga (Żytnia 16), p. Henryka Szymańskiego (Długa 27) i p. Zygmunta Chamskiego. We wsi Nowe-Bródno pod Warszawą aresztowano i wysłano do wydziału ochrany Kazimierza Sawickiego. Z Żyrardowa przewieziono do Warszawy Karola Kruka, Andrzeja Samoniewskiego, Piotra Klemensowskiego i Antoniego Bukowskiego osadzono ich w więzieniu przy ul. Spokojnej.

Samobójstwo powodem zderzenia pociągów. Pisma warszawskie donoszą: Na kolei nadwiślańskiej 8 wiorst od Warszawy rzucił się we czwartek pod pociąg spacerowy idący do Otwocka Piotr Górkiewicz, lat 43. Desperat przecięty na pół, zginął na miejscu. Maszynista zatrzymał pociąg, a służba kolejowa zajęła się usuwaniem na bok zmiażdżonych zwłok. Tymczasem na tym samym torze zdążał parowóz, który pchał z tyłu wagony towarowe. Między pasażerami pociągu towarowego wybuchła ogromna panika. Wszyscy wyskakiwali z pociągu, cisnąc się w przejściach i przy wyjściu. Mimo dawanych sygnałów maszynista pociągu manewrowego nie mógł z powodu zepsucia hamulca wstrzymać na czas wagonów, które wpadły na tył zatrzymanego pociągu osobowego. W ostatnim wagonie klasy II. platforma została zgnieciona, ale z pasażerów nikt szwanku nie poniósł.

Zabawa w ekspropryacyę. Pisma warszawskie donoszą: W majątku Paszkiewicza pod Homlem kilku chłopców bawiło się w ekspropryacyę. Przechodzący obok żandarm, usłyszawszy okrzyki: „ręce do góry", wystrzelił, nie oryentując się w sytuacyi i zabił jednego z chłopców.

Kara za procesyę. Pisma litewskie donoszą: Gubernator wileński skazał proboszcza kościoła krońskiego, księdza Wejtkunasa, na zapłacenie 100 rb. kary za urządzenie procesyi w miasteczku Kowalach bez należytego zezwolenia.

Ograniczanie praw żydów w Rosyi. Pisma warszawskie donoszą: Ministerstwo oświaty rozesłało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych okólnik, orzekający, że z nadchodzącym rokiem szkolnym wszystkie prywatne szkoły średnie żydowskie, które dawały swym wychowańcom takie same prawa wojskowe, jak i szkoły średnie rządowe, są pozbawione tych przywilejów. Okólnik ten nie dotyczy młodzieży, która już się kształci w po-

wyższych szkołach, lecz nowo wstępującej. Właściciele żydowskich szkół średnich prywatnych postanowili gromadnie podać skargę do senatu na okólnik ministra oświaty i w tym celu udają się w tych dniach na naradę do Petersburga.

Kongres zoologów. Z Gracu telegrafują: VIII międzynarodowy kongres zoologów po 5-dniowych obradach został wczoraj zamknięty.

Ofiara turystyki. Z Gracu telegrafują: W ubiegłą sobotę syn tutejszego dziennikarza, 23-letni korespondent Alfred Stojskal, spadł w górach. — Onegdaj znaleziono go nieżywego.

Okradzenie kasy w koszarach. Z Budapesztu telegrafują: W lokalu komendy koszar straży koronnej w Budzie wykryto wczoraj przed południem znaczną kradzież. Gdy zastępca komendanta Juliusz Hallasz chciał przed południem wypłacić żołnierzom żołd, znalazł 2 żelazne skrzynie rozbite i brak w nich kwoty przeszło 25.000 kor. Zawiadomiona natychmiast o tem policya stwierdziła, że włamania dokonano w nocy w czasie od 14 b. m.; sprawcą może być tylko żołnierz, ponieważ obcy nie mają do silnie strzeżonych koszar dostępu. Skrzynia, na których nie znać żadnych śladów włamania, została otwartą przy pomocy klucza. Od 16 b. m. znajduje się w koszarach 13 żołnierzy honwedów, z zawodu mechaników i ślusarzy, którzy obecnie absolwują kurs szoferów. Jak przypuszczają, sprawca jest między nimi i policya prowadzi w tym kierunku śledztwo.

Kradzież listu pieniężnego. Z Tryestu telegrafują: Jak dzienniki donoszą, tutejsza filia Unionbanku wysłała do banku w Neapolu zabezpieczony list pieniężny z kwotą 25.100 lirów. Wczoraj przed południem nadeszło z Neapolu telegraficzne zawiadomienie, że wręczona koperta zawierała tylko wycinki gazet. Kradzież pieniędzy musiała nastąpić w drodze z Tryestu do Wenecyi. — Zarządzono śledztwo.

Cholera we Włoszech. Z Tryestu telegrafują: Wskutek pokazania się cholery w południowych Włoszech, ze względu na żywą komunikacyę między Bari a Tryestem, zaprowadzono tu wszystkie możliwe środki zapobiegawcze.

Z Rzymu telegrafują: Ag. Stefaniego donosi, że w ostatnich 24 godzinach w stosunkach zdrowotnych nawiedzonych przez cholerę prowincyj Bari i Foggia nie zaszła żadna zmiana, tylko w Trani wydarzyło się 19 nowych wypadków zasłabnięć. Do obaw jednak nie ma powodu.

Wybuch benzyny. Z Monachium telegrafują: Wczoraj przed południem w domu przy ul. Szpitalnej nastąpił wybuch benzyny, przyczem stróżowa i pewna praczka zginęły, a 7 osób odniosło rany. Wielu mieszkańców musiała straż ogniowa ratować. W okolicy wskutek wybuchu wyleciały szyby. Szkoda znaczna.

Wypadek po wybuchu miny. Z Moguncyi telegrafują: Podczas prac około rozsadzania we forcie Heiligenstadt, kilku żołnierzy po wybuchu weszło do ganku minowego dla stwierdzenia działania miny. Gdy żołnierze nie wracali, ruszono za nimi i znaleziono ich nieprzytomnych wskutek wydobywających się gazów, oraz poranionych od usuwających się kamieni. Wyniesiono ich wszystkich, prócz jednego, który już zmarł, zdołano wyratować. Ogółem odniósł ciężkie rany 1 kapitan, 1 porucznik i 8 żołnierzy, przewieziono ich do lazaretu.

Katastrofa balonu. Z Dessau donoszą: Nad pobliskim ogromnym lasem ukazał się we czwartek jakiś balon, płynący w ogromnej wysokości. Nagle balon ten zaczął gwałtownie spadać, przyczem powłoka jego paliła się. Balon opadł w środku lasu. Wieśniacy, pracujący w polu, spostrzegłszy katastrofę, rzucili się natychmiast do lasu, nie znaleźli jednak ani śladu balonu.

Ślub baronowej Vaughan. Z Paryża donoszą: W miejscowości Arronville odbył się we czwartek ślub Karoliny Delacroix, baronowej Vaughan, z rentierem Durieux. — W obrzędzie tym wzięli udział tylko najbliżsi przyjaciele młodej pary.

Psy i aeroplany. Z Petersburga donosi pet. ag tel:. Porucznik Gorszkow na aparacie Farmana dokonał pomyślnie wzlotu, przy drugim zaś wzlocie pod śmigę motoru dostał się pies, który został poćwiartowany, przyczem śmiga połamała się i kawałki psa obrzuciły publiczność. To samo powtórzyło się z innym psem przy usiłowaniu wzlotu przez awiatora Lebiedjewa na aparacie, należącym do rosyjskiego aeroklubu.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Według urzędowych dat od chwili wybuchnięcia cholery w b. r. w całem państwie zachorowało 112.985 osób, a zmarło 50.287.

Przyjaciele Dubrowina. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: „Związek prawdziwych Rosyan", jak wiadomo, zbuntował się przeciw Dubrowinowi i jego przyjaciołom. Zażądano od Dubrowina rachunków z olbrzymich sum związkowych, które przepadały w jego rękach. Wielu związkowców zostało już wydalonych ze Związku za to śmiałe żądanie. Zbuntowani wyliczają przyjaciół Dubrowina, którzy mu w jego „pracach" pomagali. Na pierwszem miejscu stoją wśród tych „współpracowników" redaktora „Russkoje Znamia" — wszyscy zamieszani w proces Herzensteina, potem nazwiska tak słynne, jak Gilewicz, zabójca, który otruł się, gdy go w Paryżu aresztowano, doktor Panczenko i O'Brien de Lacy, bohaterowie procesu o zabójstwo Buturlina i wiele, wiele innych równie znakomitych indywiduów o mętnej przeszłości. Wszystkich owych członków „Związku prawdziwych Rosyan" oskarżają „zbuntowani" o to, że zużytkowywali swoje bliskie stosunki z Dubrowinem na wyłudzanie poważnych sum związkowych. Najbardziej sensacyjnym szczegółem tych informacyj jest przyjaźń Dubrowina z Panczenką i O'Brien de Lacym.

„Federacya słowiańska". Z Odessy donoszą: W Odessie istnieje Tow. jedności słowiańskiej. „Związkowcy" miejscowi zdołali przekonać, że instytucyą tą kierują Polacy zakordonowi i przygotowują w Odessie federacyę słowiańską. Skutkiem tego zarządzono sprawdzenie składu osobistego Towarzystwa i nie znaleziono... ani jednego Polaka. A jednak generał Tołmaczew zakwalifikował Towarzystwo do zamknięcia. Komisya gubernialna do spraw Związków i Stowarzyszeń ponownie zarejestrowała Towarzystwo jedności słowiańskiej z małemi jedynie zmianami i opuszczeniami w ustawie.

Między innemi wykreślono w zadaniach Towarzystwa „zbliżenie narrdowości słowiańskich na gruncie zupełnego uznania każdej narodowości i jej właściwości indywidualnych", a pozwolono jedynie na zbliżenie się słowian". Zostały również wzbronione odczyty i dysknsye „w językach słowiańskich".

Ruch budowlany w Podgórzu.

W bieżącym roku rozwinął się w Podgórzu dotychczas niebywały ruch budowlany o czem najlepiej świadczy poniżej umieszczony wykaz domów wybudowanych i będących w budowie. Szalona drożyzna mieszkań w Krakowie zmusiła wiele rodzin szukać mieszkania poza rogatkami miasta, a że komunikacya najlepsza jest z Podgórzem, więc nie dziw, iż licznie przeprowadzono się tam wobec znacznie niższych czynszów mieszkalnych. Pokup na wolne mieszkania w zimie skłonił wielu właścicieli kamienic do budowy nowych lub nadbudowy obecnych kamienic. W całem Podgórzu jest dzisiaj do wynajęcia zaledwie tylko jedno mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni, reszta mieszkań jest zajęta.

W obecnym roku stanęła w Podgórzu pierwsza trzypiętrowa kamienica p. Feinera, której fasada jest bardzo gustowną, co przyczynia się do upiększenia miasta.

Domy 2-piętrowe wybudowali: przy ul. Kalwaryjskiej: p. Grünberg, p. Kamieniarczyk oraz p. Nieć; przy ul. Kołłątaja p. Mikuła i p. Klein; przy ul. 3 Maja p. Färber; przy ul. Rejtana p. Raber i p. Schwaz (w budowie); przy ul. Lwowskiej dr Pisek; przy ul. Sobieskiego p. Mima; przy ul. Rękawka p. Finder; przy ul. Wolskiej p. Willer; przy ul. Wiślnej p. Beigel; przy ul. ul. Kopernika p. Dyrcz, który rozpoczął dobudowę drugiego domu 2-piętrowego; przy ul. Józefińskiej p. Altendorf.

Ponadto przybywa w bieżącym roku w Podgórzu 16 nowych domów dwupiętrowych.

Nadbudowali 2 piętro na domach 1-piętrowych: przy ul. Borneckiego p. Zomczyk; przy ul. Batorego p. Dudzikowa, a przy Małym Rynku p. Hecker.

Domy I-piętrowe wybudowali przy ul. Dąbrowskiego p. Grzędziel, przy ul. Potockiego „Towarzystwo urzędników budowy tanich domów" 3 domy, przy ul. Kołłątaja p. Dodzik, a przy ul. Łagiewnickiej p. Zięba. Nadbuduwali zaś domy parterowe na I-piętrowe: przy ulicy Kącik p. Kammer, przy ul. Kalwaryjskiej p. Rosner oraz p. Windholz, przy ul. Lwowskiej p. Ładziński, wreszcie przy ul. Łagiewnickiej p. Kowal.

Domy parterowe wybudowali: przy ul, Mickiewicza p. Magiera a przy ul. Wałowej p. Kmiecik.

Oficyny I-piętrowe wybudowali: p. Landau w Rynku głównym i p. Pszorn przy ul. Czarneckiego.

Nadto jest w budowie olbrzymia szkoła obok klasztoru OO. Redemptorystów, a na ukończeniu miejska Kasa oszczędności.

Na Zabłociu wybudował fabrykę p. Flisowski, — w budowie zaś jest fabryka wyrobów metalowych firmy Górecki z Krakowa i fabryka mydła firmy Śmiechowski z Krakowa.

6 domów, szpecących miasto i zagrażających bezpieczeństwu mieszkańców, polecono opróżnić i zburzyć.

Przeważna część nowowybudowanych domów jest już zastosowaną do wodociągów, oraz do instalacyi gazowej i elektrycznej.

SELMA LAGERLÖF.

Historya siostry Oliwii.

(Dokończenie.)

Ale Oliwia była bardzo lubianą i nie odniosła żadnej szkody wskutek swej porażki. Było to bardzo pięknie, że tak krytyka, jak i publiczność wstrzymali się zupełnie od omawiania jej fiaska i starali się tylko jak najprędzej zapomnieć. Daremnie przerzucała siostra Oliwia nazajutrz pisma, aby przeczytać krytykę o swym występie. Zupełnie o nim nie wspomniano.

Wzruszyło ją to, ale równocześnie strach ją ogarnął ogromny.

— Czyż byłam tak straszną — myślała — czyż byłam taka, że nie ważą się nawet pisać o mnie?

Przed południem złożył jej wizytę dyrektor. Nie przemilczał on tego, co się stało, ale tłómaczył i wyjaśniał sprawę jak lekarz, który analizuje jakąś chorobę.

— Czekała pani za długo i wyczekiwała pani ze zbyt wielkiem napięciem. To pozbawiło panią tchu i rozmysłu. Grała pani niejako z gardłem obandażowanem i rękami w okowach. Pierwszy raz niemożliwem było, żeby się pani powiodło, dziś musi pani wypocząć, ale jutro — czy chce pani jutro spróbować?

Siostra Oliwia namyślała się. Czasami, kiedy odniosło się porażkę, czuje się, że pójdzie lepiej następnym razem. Ale ona, usłyszawszy propozycyę dyrektora, nie czuła nic podobnego. Nie miała sił raz jeszcze podjąć walkę. Nie miała nawet ochoty. Mimo, że tak źle poszło, cieszyła się jednak, że już przeszło.

Podziękowała więc dyrektorowi i odmówiła.

Dyrektor spojrzał na nią przenikliwie i począł mówić o czem innem.

Kiedy wstał, aby ją pożegnać, rzekł jakby przypadkiem:

— Spotkamy się przecież jutro na próbie, nieprawdaż, pani?

Przy tych słowach siostra Oliwia zlękła się tak bardzo, że omal nie upadła. Czuła, że jeśli znów wystąpi, będzie ją zawsze opanowywała ta sama niepewność i to samo skrępowanie, jak na poprzednim wieczorze. Naraz zrozumiała, że nie może już grać żadnej roli. O tem siostra Oliwia przedtem nie myślała, ale w chwili, kiedy dyrektor powiedział jej, żeby przyszła na próbę, pojęła to jasno.

Siostra Oliwia wzięła ośmiodniowy urlop, a kiedy wróciła do swego zajecia, była wesoła i zdrowa i najwidoczniej zapomniała o całem zajściu.

Ale kiedy po raz pierwszy miała wejść na scenę, opanowała ją szczególna niechęć. Musiała się zmusić, aby to uczynić. To nie był strach, był to niemal nieprzeparty wstręt.

A kiedy stanęła na scenie, na której zwykle czuła się tak dobrze, opanowało ją zimno lodowe, czuła, że rysy twarzy dziwnie jej sztywnieją, jak wówczas, gdy grała Hiszpankę. A kiedy zaczęła mówić, poznała głos obrzydliwy, nienaturalny w roli donny Sol.

Od tej chwili siostra Oliwia znienawidziła teatr. Ale że była osobą praktyczną i mądrą, nie odrazu ustąpiła. Całą zimę walczyła z tą niechęcią, aż wkońcu wzięła ona w niej górę.

— Dosyć już ról popsułam — rzekła do swego dyrektora — abym mogła przyznać, że już jestem do niczego. Pozostaje mi tylko pójść w swoją drogę.

Potem przyszła do nas i została siostrą miłosierdzia. Była zawsze spokojną i wesołą, a chorzy lubili ją bardzo. Była u nas szczęśliwą; leżało to w jej naturze być szczęśliwą.

Kiedy ją poznałam, byłam jeszcze młodą i nieraz ją pytałam: Czy siostra nie tęskni za światem, za teatrem, swojemi rolami, swymi końmi, pięknymi meblami?

Przypominam sobie dokładnie siostrę Oliwię, gdy ją tak raz pytałam. Z latami coraz bardziej stawała się podobną do starej wieśniaczki, utyła, twarz jej zgrubniała i pomarszczyła się, ale wyglądała też silna i mądra z tą swoją brodą i jasnemi oczyma.

— Za czem miałabym tęsknić? — mówiła. — Przecież niemożliwie było dłużej wytrzymać. Do czego miałam chęci, nie miałam zdolności, a do czego miałam zdolności, brakło mi chęci

Siostra miłosierdzia zakończyła:

— Tak, to była historya siostry Oliwii.

— Wie pani co? — rzekł konsul. — Ja widziałem ją na scenie. Nawet byłem w teatrze w ów wieczór, kiedy grała donnę Sol. Tak, to było fiasko! Ale jak się siostra na to wszystko zapatruje?

— Jedno zdanie może być tylko — wtrącił kapitan — to wewnętrzne powołanie jest oszustem.

— Musi mu się niedowierzać — rzekł malarz.

— Niedowierzać, niedowierzać! — zawołał niemal gniewnie konsul. — Musi się przecież i miłości niedowierzać, ale cóż z nas bez niej będzie? Nic! A cóż my możemy, jeśli nie czujemy się powołani? Nic. Do czego jesteśmy zdolni? Do niczego. Jakie jest zdanie pani, siostro Agnieszko?

— Myślę, panie Bartout, że w ten czy ów sposób w tem wszystkiem musi być coś boskiego.

— Tak, rzeczywiście — rzekł konsul — a gdyby nawet ta boskość była niebezpieczną, czyż to może być powodem, aby ją znieważać?

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): nadradca sądu Henryk Wolken z synem z Wiednia, inż. Michał Stróżecki z żoną ze Lwowa, Ludwik Hallo z synem, Marya Kühn z synem z Przerowa, Kazimierz Ładoń z żoną z Czarnego Dunajca, inż. Józef Nechleba z żoną i synem z Laun (Czechy), Stanisław Charaszkiewicz z żoną z Katowic, Leon Sonnenschein z żoną i dziećmi z Drezna, Wolf Schleimer z Tarnowa, archit. Antoni Papeż z Prościejowa (Czechy), Franciszek Pisa z Timisch (Czechy), Ewa Wojnar z Cieszyna, Mieczysława Nowacka z Wrocławka Juliusz Zeisl z Panetz (Morawy), Samuel Spitz z Ciężkowic, inż. Augustyn Begulovsky, dr Józef Benda z Pragi, Mikołaj Latawiec z Rawy ruskiej, Wincenty Żabicki z Warszawy, Emilia Ortyńska ze Stryja, Stanisław Floryan z Jarosławia, Dawid Mandel z Solingen (Anglia), prof. dr Jan Augerer z Celowca, prof. Konrad Kull z Czernichowa.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Feliks Bogacki z Odessy, dr Karol Hock z Pragi, Paula Firkins z Londynu, dr Michał Beynarowic z Sambora, Ludwik Wanura z Przemyśla, Tomasz Dębski z żoną z Piotrkowa, Minus Celeda z Opawy, Franciszek Kopaczek z Berna, Jan Potokus z żoną i dziećmi, Ewa Gryczowa z córkami, Jan Chmiel, Emilia Sławikowa z Połędowca (Śląsk austr.), Antoni Tobisz z Bielska, Roman Andruchowicz z Tarnopola Jakób Weishaus ze Lwowa, Alfred Wojtan z Ostrawy moraw., Mieczysław Ironin z Warszawy, Anna Torońska ze Lwowa, Aleksander Klimaszewski z Kołomyi, Jan Grzyb z żoną i dziećmi z Stojnicy (Król. Pol.), Franciszek Lewiński z Czarnego Dunajca, Stanisław Lisicki z Piotrkowa, Władysław Łaski z Grodziska (Król. Pol.), Kazimierz Angielski z żoną i dziećmi z Rutka, Wilhelm Rapf z Tarnowa, Adam Marczyński ze Lwowa, Stanisław Taylor, Jerzy Bożycki z Kielc, Mieczysław Urbański z Warszawy, Jan Kiszlen z Piotrkowa, Aleksander Poryczko z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 300·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 230·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 302·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 110·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·50. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 255·70. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 512·—.

Berlin, 19 sierpnia. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 19 sierpnia. Renta 3-prc. 97·32. Mąka 39·50.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 19 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 664 —, węg. Zakł. kred. 854 75, Anglobanku 314 75, Unionbanku 621 25, Länderbanku 518 50, Bankverein 546 25, Bodencredit 13 27, Galic. Banku hipotecz. 669 —, Kolei państwow. 745 50, kolei połudn. 113 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 45, kolei Czerniow. 556 —, Alpiny 743 60, Rima Muranyi 669 52, Prag. Tow. żelazn. 27 73, Fabryki broni 705 —, Akcye tureckie tyt. 387·—, Gal. akc. Tow kop. n. 862 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 55, Węgier. renta koron. 91 80, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 256 —, Marki 117 47, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 60.

Usposobienie: na końcu słabe.